

10 Sussex Mansions S.W.7

11.6.47

(A cóż to za rozkoszny wynalazek maszyna do pisania. Ale przystąpmy do rzeczy).

Drogi Kaziu. - Grzeż rzeczywiście urocze dziecko i nie dziwię się, że Ci do niego tęskno. Ja sam, mimo bezbrzeżnego egoizmu, kto wie, czy bym się nie zastanowił. W dodatku podobny trochę do Haliny. Pisałem już do Czarskiego, żeby mu wysłał książki, proszę Cię, poproś, by mi przekazali bezpośrednio, jakie książki ma, bo ja nie pamiętam, co wysłałem - a postaram się biblioteczkę jego uzupełnić.

Czy nie myślisz, że p. Z. R. mogła się czuć dotknięta napisem na chusteczce, którą jej przesłałem? W Paryżu spotkałem Hapę Gaszyńską, która uznała, że chusteczka jest ładna i że to przyjemny dowód pamięci. A propos Hapy: długo się namyślała pomiędzy pułkownikiem amerykańskim i architektem żydowskim, ale podobno zdecydowała się na architekta. W swoim wspomnieniu pośmiertnym o Bormanowej S. Kossowska pisała: „Hapa wyjechał do Palestyny wraz ze swym mężem, architektem Henrykiem Frankowskim. Razem z nim wzięła tam udział w międzynarodowym konkursie na budowę stadionu sportowego w Tel-Awii; praca ich otrzymała pierwszą nagrodę i stadion został zbudowany według ich projektu. Po paru latach przenieśli się oboje do Kanady. Jeszcze raz inny kraj, znowu rozpoczynanie pracy od nowa, nowi przyjaciele, jeszcze jedna próba znalezienia swojego miejsca” (S. Kossowska, Galeria przodków, Biblioteka "Więzi", Warszawa 1991, s. 25-26), i nawet mówią, że już wyszła za mąż i że wybiera się z nim do Palestyny. (Gaszyński zginął podczas powstania).

Pisałem dziś do Strońskiego, żeby posłał ci „Nowiny”.

Prześlijcie mi fotografie p. Z. R., ale nie mówcie jej, że o to proszę.

Co do pp. K., mam zdecydowane pojęcie o tej parze od czasów paryskich, kiedy wiercili mi dziurę w brzuchu, że drukuję Matuszewskiego: ona - współpracowniczka „Gazety” Maria Kuncewiczowa w latach trzydziestych współpracowała z „Gazetą Polską”, zob. A. Szałagan, Maria Kuncewiczowa. Monografia dokumentacyjna 1895-1989, Warszawa 1995., on - wydawca „Gońca”. Nie lubię nikogo posądzać o kierowanie się względami materialnymi, ale chyba to zdecydowało. Poza tym jej nieprawdopodobna ambicja: żyje naprawdę w świecie urojonym, że jest znaną w Anglii pisarką.

Nie wiem, skąd plotki o Stasiu, który od początku zajmuje bardzo ładną postawę. On pierwszy odpowiedział na traktat Ziemią Nowogrodzką i od dawna odrzuca wszystkie propozycje. Borejsza widział się z Wańkowiczem, ale nie ze Stasiem.

Nawiasem mówiąc, dom w Wenecji sprzedał synowi Reny Jeleńskiej.

O Dąbrowskiej mówiono, że ma przyjechać do Londynu. Teraz słyszałem, że nie przyjedzie. Listę pisarzy uzupełnij nazwiskiem Rysi (obecnie Irena Żych, Lwowska 2 m. 5). Wstyd mi, ale nie mogę zdobyć się na napisanie do niej - tak trudno mi powiedzieć, co czuję i jak naprawdę dobry i porządny przyjaciel był Emil. Adresu pani Romany nie znam.

Goetla nie czytałem: podobno słabe. Napisze o tym do Was Herlinga w „Tygodniku Polskim” tekst G. Herlinga-Grudzińskiego o tomie opowiadań F. Goetla nie ukazał się, natomiast został opublikowany pt. „Z dymem pożarów” w „Robotniku Polskim w Wielkiej Brytanii” 1947, nr 7, s. 15; przedruk w tegoż: Recenzje, szkice, rozprawy literackie 1947-1956, zebrał Z. Kudelski, Dzieła zebrane. Wydanie krytyczne pod redakcją W. Boleckiego, Kraków 2010, s. 8-11..

Zamieście coś na 31 lipca (85-lecie starego Balińskiego) w „Tygodniku Polskim” nie ukazał się żaden artykuł z okazji jubileuszu urodzin Ignacego Balińskiego. Zob. T. Terlecki, Ignacy Baliński - pamiętnikarz, „Wiadomości” 1947, nr 41 (80) z 12 października.). Powiedz Leszkowi, że widziałem się z p. Tomaszewską (Serkowską).

Ściskam Was serdecznie.

M.

P.S. Nie pamiętam, czy Ci pisałem, że widziałem się w Paryżu z Morawską, która opowiadała mi, jak zginął Kaden. Zmarł w wyniku ran doznanych od pocisku artyleryjskiego 8 sierpnia 1944 r. w Warszawie w domu przy ulicy Kaliskiej..

M.